



WSPOMNIENIE SOLIDARNOŚCI W MOJEJ RODZINIE

„Okres względnej wolności w
komunistycznym państwie”

Agnieszka Ogródnik

Gimnazjum nr 2 w Głogowie

Pl. Mieszka I 2, 67-200 Głogów

Klasa I b

Opiekun: Tamara Chojnacka

Czas, kiedy rodziła się Solidarność, to dla mojej mamy okres młodości. Skończyła wtedy liceum, zdała egzaminy na studia i miała najdłuższe w życiu wakacje. Mieszkała w Szczecinie, była więc blisko tamtych szczególnych wydarzeń. Często wspomina ten okres przemian i opowiada o zdarzeniach, które dla mnie nie są do końca zrozumiałe, ale bardzo ciekawe.

Sierpień '80 to czas, kiedy polskie wybrzeże opanowały strajki. Rozpoczęły się 14 sierpnia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. 18 sierpnia stanęła Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego, a następnie inne zakłady przemysłowe, uczelnie wyższe oraz komunikacja miejska. Mama mówi, że nie wiedziała do końca, co dzieje się za murami Stoczni, ale zdawała sobie sprawę, że te strajki poprzedzają niezwykle zmiany. Wszystkie media podlegały cenzurze, więc nie było przepływu informacji. Aby dowiedzieć się prawdy, ludzie potajemnie wieczorami słuchali Polskiej Rozgłośni Radia Luksemburg lub Radia Wolna Europa. Były one często zagłuszane, dlatego informacje nie zawsze docierały. Rodziny i znajomi w domach dyskutowali i z niepokojem oczekiwali, czy tym razem strajki przyniosą upragnione przemiany.

Na czele Komitetu Strajkowego w Stoczni Szczecińskiej stanął jej długoletni pracownik – Marian Jurczyk, który następnie przewodniczył Międzyzakładowemu Komitetowi Strajkowemu w Szczecinie.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy ogłosił 21 postulatów, z których pierwszym było utworzenia wolnych związków zawodowych. Władze PRL początkowo chciały stłumić protesty. Determinacja i upór strajkujących doprowadziły jednak do podpisania w Szczecinie, 30 sierpnia, porozumień strajkowych, których sygnatariuszem był Marian Jurczyk. Następnie porozumienie zostało podpisane w Gdańsku przez Lecha Wałęsę. Strajki dobiegły końca.

Mama wspomina ten czas, jako okres wielkiego oczekiwania i niepokoju o to, jakie będzie jutro. Podpisanie porozumień niosło nadzieję, lecz ludzie nie wiedzieli dokładnie, na co.

Studia mama rozpoczęła już w okresie, jak to określa, „względnej wolności w komunistycznym państwie”. Na uczelni widoczne były zmiany. Powstało Niezależne Zrzeszenia Studentów, które było w pewnym sensie odpowiednikiem NSZZ Solidarność. Mama szybko zaczęła angażować się w działalność studencką. Podczas wieczornych i nocnych spotkań redagowali biuletyny NZS, przepisywali je na maszynie i odbijali na powielaczu. Wydawali też broszury z tekstami, których wcześniej nie wolno było drukować ani czytać. Organizowali także strajki studentów. Pierwszy z nich odbył się w roku 1980 i trwał kilka dni. Studenci okupowali uczelnie, spali na materacach w korytarzach i salach wykładowych. Jednym z postulatów strajkujących było wycofanie z rejestru obowiązujących przedmiotów filozofii

marksistowsko – leninowskiej i wprowadzenie historii filozofii. Postulat ten został uwzględniony. Przedmiot zamieniono. Zajęcia były bardzo ciekawe, a na wykładach zawsze był komplet studentów. Mama wspomina ich ogromne zdziwienie, gdy po zaliczeniu tego przedmiotu odebrali indeksy, w których widniał wpis o zaliczeniu filozofii marksistowsko – leninowskiej. Jak widać, wolność ta była tylko częściowa.

W Szczecinie rozpoczęły działalność niezależne drukarnie. Wydawały pozycje, które wcześniej były zakazane, np. poezje i prozę Czesława Miłosza. Mama wraz z koleżanką zajęły się organizowaniem biblioteki NZS na uczelni. Za pozyskane z zagranicy pieniądze kupowały książki, które następnie wypożyczane były studentom.

Jesienią 1981 roku rozpoczęły się w całej Polsce strajki studenckie. Mama już wtedy była mocno zaangażowana w działalność NZS, organizację i przebieg protestu. Trwał on długo. W kraju panowało ogromne napięcie. Rząd nie radził sobie. Nie chciał rozmawiać ze studentami. Jak się później okazało, zajęty był innymi sprawami.

Studenci organizowali sobie czas w okupowanej uczelni w różny sposób: działała niezależna biblioteka, kawiarenka poetycka, rysowali i rozwieszali po mieście plakaty, zapraszali na wykłady postępowych profesorów. Nawiązali także współpracę z zakładami, w których codziennie pracowała inna grupa, a zarobione w ten sposób pieniądze miały zasilić konto NZS.

Tak upływały dni, aż przyszła noc z 12 na 13 grudnia 1980, kiedy to powołano WRON (Wojskową Radę Ocalenia Narodowego) i ogłoszono stan wojenny. Mama twierdzi, że nigdy nie zapomni momentu, gdy dotarła do nich ta informacja. Zapanował strach oraz niepewność, gorycz i ogromny żal. Komitet Strajkowy szybko podjął decyzję o natychmiastowym opuszczeniu uczelni tak, aby zdążyć przed przyjazdem milicji i wojska.

Na ulice Szczecina wyjechały czołgi i inny sprzęt wojskowy. W mieście wybuchły zamieszki. Wprowadzono godzinę policyjną. Początkowo nie było łączności, a następnie podsłuchiowano rozmowy telefoniczne. Internowano wielu działaczy związkowych, a także kolegów mamy z NZS.

Tak skończył się okres „względnej wolności”. Nikt nie wiedział, jakie będzie jutro.

Nadzieja jednak nie zginęła. Na białej ścianie w mamy pokoju pojawił się, wymalowany czerwoną olejną farbą, napis „Solidarność”, a pod spodem „cdn...” .